

STUDIA Z DZIEJÓW WOJSKOWOŚCI

TOM VII



OŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ
MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

STUDIA Z DZIEJÓW WOJSKOWOŚCI

TOM VII

BIAŁYSTOK 2018

Rada Naukowa „Studiów z Dziejów Wojskowości”

Prof. dr hab. Zbigniew Anusik, prof. dr hab. Wiesław Caban, prof. dr hab. Czesław K. Grzelak, prof. dr hab. Norbert Kasperek, prof. dr hab. Jerzy Maroń, prof. dr hab. Zygmunt Matuszak, prof. dr hab. Grzegorz Nowik, prof. dr hab. Marek Plewczyński, prof. dr hab. Andrzej Rachuba, prof. dr hab. Waldemar Rezmer, prof. dr hab. Wanda Krystyna Roman, prof. dr hab. Witold Świątosławski, płk dr hab. Juliusz S. Tym, prof. dr hab. Henryk Wisner, prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Kolegium redakcyjne:

Prof. dr hab. Karol Olejnik – redaktor naczelny
Dr hab. Adam Dobroński – zastępca redaktora
Dr Tomasz Wesołowski – sekretarz redakcji
Mgr Natalia Filinowicz – członek redakcji
Mgr Łukasz Radulski – członek redakcji

Recenzenci naukowci:

dr hab. Sławomir Augustowicz, dr hab. Aleksander Bołdyrew, dr hab. Tomasz Ciesielski, dr hab. Maciej Franz, dr hab. Tadeusz Grabarczyk, dr hab. Witold Jarno, dr hab. Jacek Legieć, prof. dr hab. Mirosław Lenart, dr hab. Robert Jerzy Majzner, dr hab. Andrzej Niewiński, prof. dr hab. Janusz Odziemkowski, dr hab. Adam Perłakowski, dr hab. Zbigniew Pilarczyk, dr hab. Jan Ptak, prof. dr hab. Aleksander Smoliński, dr hab. Tomasz Strzeżek, dr hab. Jacek Szczepański, płk prof. dr hab. Janusz Zuziak, dr hab. Tadeusz Zych

Tom powstał przy współpracy

Zespołu Historii Wojskowości Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk

ISSN 2299-3916

Korekta językowa: Judyta Grabowska

Przekład streszczeń na język angielski i rosyjski – Agencja Tłumaczeń ABEO

Adres redakcji:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku
ul. Jana Kilińskiego 7
15-089 Białystok
tel. 535 942 007
e-mail: obhw@mwb.com.pl

Wydawca:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku
www.mwb.com.pl

Skład, druk i oprawa:

Alter Studio
ul. Legionowa 30 lok. 211
15-281 Białystok
www.alterstudio.com.pl

© Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku
Białystok 2018

Na okładce:

L. Rousselot, Garde Impériale – Cheval-légers
lanciers Polonais 1807–1814.

Nakład 200 egzemplarzy

Spis treści

Od Redakcji	5
-----------------------	---

STUDIA

Mariusz Cieśla – Napierśnik zbroi z warsztatu mediolańskiego w kolekcji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Analiza porównawcza	7
--	---

Krzysztof Kuczyński – „Mała wojna” generała Dominika Dziewanowskiego. Teoria i jej praktyczne wykorzystanie w kampanii 1812 r. na przykładzie działań 28. Brygady Lekkiej Jazdy	57
---	----

Włodzimierz Nabywaniec – Seweryn Fredro (1785–1845). Zarys biografii oficera szwoleżerów	99
--	----

Andrzej Chojnacki – Studium nad operacyjnym wykorzystaniem międzyrzecza Wisły, Bugu i Wieprza w dobie wojen napoleońskich (1795–1813)	119
---	-----

Przemysław Gorzałka – Sprawa kapitana Neidhardta, czyli o sukcesach „służb sekretnych” Księstwa Warszawskiego	155
---	-----

Paweł Krokosz – Bohaterstwo żołnierzy armii rosyjskiej czasu „wojny ojczyźnianej 1812 roku” – temat prac rosyjskich artystów malarzy XIX – pocz. XX w.	175
--	-----

Rafał Mieczkowski – Mimowolne „gwiazdy” obiektywu. Wraki czołgów Mark II pod Bullecourt w ujęciu niemieckiej fotografii propagandowej Wielkiej Wojny	205
--	-----

Aleksander Smoliński – Zachodnia Dywizja Strzelecka Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej z lat 1917–1919 – pierwsza polskojęzyczna wielka jednostka sowieckich sił zbrojnych	227
---	-----

Jerzy S. Wojciechowski – Przyczynek do dziejów pierwszego kursu Przysposobienia Wojskowego Broni Pancерnej	277
--	-----

Tomasz Wesołowski – Pierwszy etap prac Sztabu Głównego nad planem operacyjnym „Zachód” (luty – połowa marca 1939 r.) w dokumentach, relacjach i wspomnieniach jego twórców	289
--	-----

Paweł Jaroniec – Obraz działań jednostek „ludowego” Wojska Polskiego na Wale Pomorskim, Pomorzu Zachodnim i Kołobrzegu między styczniem a marcem 1945 r. w świetle relacji i wspomnień kombatantów zamieszczanych w prasie codziennej PRL	327
---	-----

ŹRÓDŁA

Marcin Baranowski, Maciej Trąbski – Dwa źródła do planów modernizacji twierdzy częstochowskiej w czasach Księstwa Warszawskiego	359
---	-----

RECENZJE I OMÓWIENIA

Aleksander Smoliński – Monografia dotycząca nowożytnych fortyfikacji z obszarów dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów	377
--	-----

Karol Olejnik (Poznań) – Sprawozdanie z konferencji „Pierwsze dni niepodległości”, Białystok 14–16 marca 2018 r.	385
--	-----

Sprostowania	393
------------------------	-----

Informacje o autorach	394
---------------------------------	-----

Instrukcja wydawnicza	396
---------------------------------	-----

Włodzimierz Nabywaniec (Krosno)

**SEWERYN FREDRO (1785–1845).
ZARYS BIOGRAFII OFICERA SZWOLEŻERÓW**



O, bracia moi! – wspominał sędziwy Aleksander Fredro – Maksymilianie, opiekunie pierwszych w świat kroków moich – towarzyszu broni – kolego na tym krótkim i wąskim polu autorstwa, któreśmy bez zawiści przebiegli razem... I ty, Sewerynie, z którym uczyłem się, kolegowałem i nareszcie w sąsiedztwie przeszło lat trzydzie-

*ści nieodstępnie prawie przeżyłem, jakże mi Was niedostaje!... Jak trudno samemu w przeszłość spojrzeć...*¹

Jan Maksymilian, Seweryn i Aleksander – trzej bracia z bardzo zasłużonej dla Rzeczypospolitej rodziny Fredrów, trzej żołnierze napoleońscy, wszyscy o pięknych i ciekawych życiorysach. Niniejszy artykuł poświęcony jest drugiemu pod względem starszeństwa – Sewerynowi Fredrze. Ze względu na brak źródeł mogących w sposób pełen zaprezentować jego życiorys, będzie to w pewnym sensie biografia pretekstowa², ukazująca pokrótce dzieje Pułku Szwoleżerów Gwardii.

Seweryn Fredro, szef szwadronu szwoleżerów Gwardii Cesarskiej, bohater spod Peterswalde, urodził się 6 grudnia 1787 r. w Nienadowej niedaleko Przemyśla. Był drugim z kolei synem Jacka Fredry i Marianny z Dembińskich. Piękny portret Seweryna z czasów dzieciństwa pozostawił nam Aleksander Fredro: *Mój brat Seweryn [...] był do swoich lat trzynastu dokładnym egzemplarzem (tak we Lwowie nazwanego) lamparta. Swawolny, nieposłuszny, zawsze w zdeptanych trzewiakach i podartej czapce, którą uczył psy aportować, był dla guwernera prawdziwą plagą. Szczególne miał upodobanie szczuć świnie psami i nieraz Cusin, ówczesny guwerner, Francuz, przyprowadzał go za ucho z tego polowania do lekcji i za karę przywiązywał sznurem do stołu. Z tego powodu napisał Seweryn komedię, której osoby były: Cusin, Sewercio, Burda (kundys) i Świnia. Tak to talent dramatyczny w naszym rodzie parł się w górę wszystkimi porami*³. Tak znakomity komediopisarz wspominał czasy dzieciństwa i nauki spędzone w Nienadowej, Surochowie, później w Beńkowej Wiszni koło Rudek.

Dalszą naukę Seweryn kontynuował w szkołach lwowskich, a po śmierci matki, w początkach 1806 r., wyjechał do Puław, gdzie w szkole dworskiej ks. Czartoryskich już od kilku lat pobierał nauki Maksymilian Fredro. W Puławach Seweryn miał okazję poznać braci Hemplów i ks. Dominika Radziwiłła – późniejszych towarzyszy broni z pułku szwoleżerów⁴. Pobyt Fredrów w szkole dworskiej nie trwał jednak długo, ponieważ... ale tu oddajmy znów głos Olesiowi: *Pamiętam dobrze, późna jesień była (1806). W niebieskim gabinecie ogień szemrał na kominku. Mój ojciec i Biegański grali w lombra, Ludwisia haftowała. Ja jako najstarszy, już nie dziecko, jeszcze nie młokos, komenderowałem, w sali zielonej zabawą młodszego rodzeństwa, Cesi, Julcia, Henryczka i Edwardka... Wtem drzwi otwierają się nagle i wchodzi*

¹ A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej*, Warszawa 1957, s. 71.

² W. Wojdyło, A. Fordoński, *Refleksje historiograficzne Profesora Romana Wapińskiego odnośnie do Biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, t. III, 2016, s. 149.

³ Ibidem, s. 87–88.

⁴ Z. Gołębiowska, *Oświata i wychowanie w Puławach oraz kluczu końskowolskim w czasach Czartoryskich*, Puławy 2005, s. 29–30; S. Schnür-Peplowski, *Z papierów po Fredrze: przyczynek do biografii poety*, Kraków 1899, s. 11.

Józef Szumlański z moimi braćmi Maksymilianem i Sewerynem. Pierwszy od dawna bawił w Puławach, drugi od śmierci naszej matki, więc jeszcze niespełna roku. Maksymilian oddał list ojcu. Starsi długo półgłosem rozmawiali. Dzieci poszły spać. Nazajutrz zaprzągnięto do brodzkiej bryki cztery konie srokaty, Szumlański kupił od słowa, a w południe już naszych gości nie było. Znowu cisza osiadła na jednostajnych dniach, na wlokących się jesiennych wieczorach. Nikt w domu nie zgadywał przyczyny tych krótkich odwiedzin. Dopiero w kilka miesięcy powierzono mi w największym sekrecie, że bracia są w Warszawie... w polskim wojsku... oficerami... Maksymilian, równie jak i Seweryn zaczęli służyć w 2-gim pułku piechoty Stasia Potockiego⁵.

Służbę w 2. pułku piechoty Legii Warszawskiej Seweryn rozpoczął w styczniu 1807 r. w stopniu podporucznika. Możliwe, że brano pod uwagę jego osobę jako kandydata na oficera w organizowanej przez ks. Józefa Poniatowskiego Gwardii Pieszej Koronnej, zamiast której ostatecznie powołano 1. i 2. pułk piechoty. Już w marcu otrzymał awans do stopnia porucznika, ale już w kolejnym miesiącu został mianowany jednym z dziewięciu poruczników w pułku szwoleżerów Gwardii Cesarskiej formowanym przez Wincentego Krasieńskiego. Według Roberta Bieleckiego Fredro trafił w szeregi szwoleżerów z Gwardii Honorowej, źródła jednak tego nie potwierdzają. Trudno powiedzieć, czy brał udział w walkach podczas kampanii 1807 r. Mógł mieć do tego okazję podczas oblężenia Grudziądza, w którym wziął udział 2. pułk piechoty, bądź w szeregach Gwardii Honorowej, która towarzyszyła Napoleonowi w walkach na terenie Prus Wschodnich⁶.

Kwietniowa nominacja Seweryna Fredry do stopnia porucznika szwoleżerów Gwardii Cesarskiej wskazuje, że służbę rozpoczął w 1. lub 2. szwadronie tworzącego się pułku. *W owym czasie – pisał Bielecki – wśród Polaków panowała głęboka nieufność wobec wszelkich planów tworzenia jednostek na służbie francuskiej. [...] Wiosną i latem 1807 roku ledwie powstały korpus oficerski szwoleżerów przeżywał głęboki kryzys. Posypały się prośby o dymisję, wielu od razu nie przyjęło ofiarowanych im stanowisk⁷.* Fredro znalazł się jednak wśród tych, którzy służbę francuską przyjęli. Może bardziej przedkładał kawalerię nad piechotę, a może miłszą mu była służba blisko Napoleona?

Kolejne kompanie formowane w warszawskich Koszarach Mirowskich opuściły stolicę latem 1807 r. w kilkutygodniowych odstępach. Fredro wyruszył do Francji

⁵ A. Fredro, *Trzy po trzy...*, s. 70.

⁶ R. Bielecki, *Szwależerowie Gwardii*, Warszawa 1996, s. 19–23; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota, gwardie narodowe, weterani*, t. I, Warszawa 2014, s. 55–56; A. Rembowski, *Źródła do historii polskiego pułku lekkokonnego gwardii Napoleona I*, Warszawa 1899, s. 558; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII, Poznań 1895, s. 121.

⁷ R. Bielecki, op. cit., s. 22–23.

15 września z 2. kompanią kpt. Jerzmanowskiego, w której był porucznikiem. Droga na zachód wiodła przez Kalisz, Wrocław, Drezno, Lipsk, Frankfurt nad Menem i Moguncję. W francuskim Bordeaux oddział, przy którym był też szef Kozielski, dołączył do szwadronu Tomasza Łubieńskiego⁸.

Początek roku 1808 pułk, znajdujący się pod komendą Łubieńskiego, spędził w Bordeaux, gdzie odbywał *ćwiczenia konne lub piesze, albo teoretyczne wypracowania*. Nie brakowało również czasu na rozrywki. *Przedwczoraj – pisał do żony Łubieński – mieliśmy bal bardzo liczny i piękny, na którym się bardzo dobrze ubawiłem. [...] Podobno mamy lada dzień ztąd wymaszerować, ale niewiadomo jeszcze dokąd*⁹.

Rzeczywiście pod koniec lutego lekkokonni otrzymali rozkaz wymarszu do Bajonny i dalej do Hiszpanii. Mieli eskortować marszałka Joachima Murata w drodze do Madrytu. W czasie przemarszu, już na ziemi hiszpańskiej, Fredro otrzymał awans do stopnia kapitana (12 marca), ale Łubieński narzekał na swoich oficerów: *Mam tutaj swoją drogą bardzo wiele do roboty, mając przeszło 300 ludzi i koni pod sobą, jeszcze do tego z oficerami, po większej części nowicyuszami i w znacznej części wielkimi leniuchami*. Kraj wydawał się niegościnnie, a marsz był forsowny: *Już 20-ty dzień, jak ani na jedną dobę nie zatrzymaliśmy się. [...] Dzisiaj bardzo długi marsz musieliśmy odbyć i nudny, bo czas był szkaradny. W tym kraju przechodzi się od największego zimna do upałów nieznośnych*. Dopiero 24 marca Łubieński stwierdził z ulgą pisząc z Madrytu do żony: *Nareszcie jestem w stolicy, w której nigdy nie przypuszczałem, ażebym się mógł znajdować. Mało jeszcze co widziałem, ale ogólne wrażenie nie jest bardzo korzystne*¹⁰.

Przez kilka kolejnych miesięcy Madryt stał się główną siedzibą pułku. W pierwszych dniach kwietnia przybył płk Wincenty Krasieński i już pod jego komendą lekkokonni obchodzili pierwszą rocznicę sformowania pułku. Do Madrytu przybyły też kolejne kompanie, które przyprowadzili kpt. Jan Dziewanowski i Wincenty Radziwiński¹¹.

Podczas pobytu w hiszpańskiej stolicy Krasieński i Łubieński niemal codziennie bywali u Joachima Murata, który mieszkał w pałacu Godoya. Na życie codzienne niższych oficerów, do których zaliczał się Seweryn Fredro, nieco światła rzuca Józef Załuski: *Po moim przybyciu do Madrytu, wzburzenie umysłów coraz wzmagало się w stolicy; musieliśmy zaniechać kwater w mieście i stołowania się po kuchniach oddalonych od koszar; ostrzegano nas, żeby nie wychodzić bez pałasza, zwłaszcza w teatrze być ostrożnymi. Ja sam, i prawie wszyscy oficerowie sprowadziliśmy*

⁸ R. Łubieński, *General Tomasz Pomian hrabia Lubieński*, t. I, Warszawa 1899, s. 113.

⁹ Ibidem, s. 114.

¹⁰ Ibidem, s. 116–117.

¹¹ Ibidem, s. 120.

się do koszar. Był to wielki niedokończony klasztor, z obszernym placem z tyłu na ogród jeszcze prawie pusty, przy ulicy Lleganitos. W tym klasztorze byliśmy razem: Seweryn Fredro, Stanisław Roztworowski, Józef Kamiński i ja, współubiegający się i przesadzający akuracjami służby¹².

„Wzburzenie umysłów” w hiszpańskiej stolicy, o którym wspominał Załuski, miało swe konsekwencje w wydarzeniach z 2 maja 1808 r., kiedy to w Madrycie doszło do powstania. Pamiętnikarze i historycy zgodnie stwierdzają, że polski pułk lekkokonnnych nie został użyty w walce podczas dramatycznych wydarzeń *Dos de Mayo*. Niestety nie posiadamy żadnej relacji Seweryna Fredry z tego okresu, oddajmy więc głos innym szwoleżerom. Wincenty Mikułowski wspominał: *Dругiego maja cudownie obadwa z Mogielnickim, wśród rzezi przeszliśmy pieszo cały Madryt. [...] Szliśmy wśród tego istnego piekła, trzymając się za ręce, i co chwila oczekując najokropniejszej śmierci, jakiej ze wszystkich stron mieliśmy widowisko. Raz nawet kupa rozjuszonych wieśniaków, nieznająca naszego munduru, ku nam się rzuciła... gdy z thumu dał się słyszeć głos: „Deja los, que son Polacos!” (Zostaw ich, bo to są Polacy!)¹³. W czasie rewolucji 2 maja w Madrycie, byłem z Prędoskim i Kowalskim w gabinecie historii naturalnej i ledwie przebrałem się do koszar – dodawał Walenty Zwierkowski¹⁴.*

Sam Załuski tak opisał owe wydarzenia: *Dnia tego z rana, znajdowałem się w kwaterze pułkownika Krasieńskiego, która była blisko pałacu królewskiego. Kiedy zajęci byliśmy rozmową, wszczął się hałas na ulicy, zaczęto bramy i okiennice zamykać gwałtownie, wszelkie były oznaki, że się powstanie rozpoczyna. Pułkownik kazał mi natychmiast udać się do koszar, kazać kulbaczyć i siadać na koń. Nie bez trudu i niebezpieczeństwa zdołałem przebyć tłumy ludu zbierającego się przy pałacu królewskim i zdzierające z gniewem proklamacje poprzyklepane Murata i rządu. Przybywszy do klasztoru stanowiącego nasze koszary, ledwie mi uwierzono, że się rozpoczyna rewolucja. Atoli strzały z razu z daleka słyszane, stwierdziły moje polecenie. Jakoż wszystkie oddziały stojące w tych koszarach, grenadyery konne, dragony i my siedliśmy na koń, uszykowaliśmy się w jedną linię na szerokiej ulicy tworzącej jakoby dworzec przed naszymi koszarami¹⁵.*

Z kolei Wincenty Płaczkowski: *Księżę Miurat wytrzymał z parę minut, ale gdy postrzegł, że zle się wzmaga, rozkazał wystąpić artylerii i sygnąć kartaczami, a to tak gęsto, że naród padał jak słoma; tym sposobem wstrzymano nawałę i do cofnięcia się zmuszono. [...] Miurat tedy wydał ponownie rozkaz, aby wysłać patrole na*

¹² J. Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim*, Kraków 1865, s. 62.

¹³ Ibidem, s. 126.

¹⁴ Ibidem, s. 127.

¹⁵ Ibidem, s. 67.

resztę nocy i zgromadzających się rozpędzać. [...] Wojsko zaś całe nasze po pewnych punktach na placach i ulicach na noc całą zostało rozstawione¹⁶.

Nie wiemy jaką rolę w opisanych wydarzeniach odegrał Fredro. W momencie, gdy zaczęły się rozruchy przebywał zapewne w koszarach, a nocą pełnił służbę patrolową. Biorąc pod uwagę reakcję innych oficerów polskiego pułku, należy przypuszczać, że nie był zachwycony rozstrzeliwaniem powstańców madryckich, które nastąpiło dnia następnego.

Podsumowując ten mało ważny w dziejach pułku epizod, Mikułowski napisał wiele lat później: *Widno jaką sympatię mieli z początku dla nas Hiszpanie. Ta sympatia po dniu 2 maja przeszła w romansowe uczucia, bo ponieważ strzelcy konni gwardyi i Mameluki, przeryzując się przez miasto ku Muratowi i naszym koszarom, mieli gdzieś użyć oręża, a my nie dobyliśmy go nigdzie, urosła opinia, jakobyśmy się wyprosili od działania przeciwko ludowi*¹⁷.

Kolejne miesiące w Madrycie lekkokonni spędzili na nudnej służbie garnizonywej. Dopiero w lipcu 1808 r. pułk wyruszył na północ, gdzie już od jakiegoś czasu wojska francuskie toczyły boje z hiszpańskimi *guerilleiros*. W połowie lipca szwoleżerowie trafili pod komendę marszałka Jeana-Baptiste'a Bessièresa. Stało się to wkrótce po bitwie pod Medina de Rioseco, w której wziął udział tylko oddział kpt. Radziwińskiego, na co narzekał starszy brat Tomasza Łubieńskiego, Franciszek: *myśleliśmy, że się utopimy z rozpaczy, z powodu zbyt późnego przybycia*¹⁸. Okazji do walki jednak nie zabrakło, bo co i rusz zdarzały się niewielkie potyczki z partyzantami. Od końca lipca, przez następny miesiąc, pułk przebył długą drogę z okolic Leónu przez Burgos aż w okolice wioski Briviesca, gdzie dołączył do niego 4. szwadron, który z Chantilly przyprowadził major Pierre d'Autancourt. *Zaraz też – pisał Kujawski – lekkokonni przeszli pod komendę słynnego gen. Las-sale'a i u boku pułków 10 i 22 strzelców konnych rozpoczęli intensywne szkolenie bojowe na forpocztach*¹⁹.

Przybycie do pułku nowego oddziału okazało się istotne dla dalszego przebiegu służby kpt. Fredry. Na czele 4. szwadronu stanął szef szwadronu Ignacy Kamieński, a Seweryn objął dowództwo, wchodzącej w jego skład, 4. kompanii²⁰. Kolejne tygodnie lekkokonni spędzili rozkwaterowani pomiędzy Burgos i Miranda de Ebro. *Nudzimy się okropnie. – pisał do żony Tomasz Łubieński – Codziennie zwiedzam*

¹⁶ W. Płaczkowski, *Pamiętniki*, Żytomierz 1861, s. 53.

¹⁷ J. Załuski, op. cit., s. 127.

¹⁸ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 122.

¹⁹ M. Kujawski, *Wojska Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789–1815*, Warszawa – Londyn 2007, s. 364.

²⁰ R. Bielecki, op. cit., s. 25.

*sam wszystkie forpocztę, obóz i odbywam inspekcje*²¹. Sytuacja zmieniła się dopiero w początkach listopada, o czym Łubieński informował żonę w kolejnym liście. Przytoczmy jego fragment, bo pojawia się w nim nazwisko Fredy: *Otrzymałem rozkaz objęcia dowództwa nad forpocztami w Espeho, co mi oczywiście zrobiło największą przyjemność, nienawidzę bowiem życia bezczynnego. Wyruszyłem zatem natychmiast w tę stronę, w której wczoraj podobno widziano nieprzyjaciela, z Fredrą i kilku dobranymi żołnierzami. Po bardzo uciążliwym pochodzie, znaleźliśmy tylko ognie jeszcze nie pogaszone, ale na sąsiedniej górze zoczyłem nieprzyjaciela i przez to poznałem nielogiczność mego kroku. Cofnąłem się też natychmiast i, obejrawszy wszystkie nasze stanowiska, powróciłem do Espeho. Reszta dnia i część nocy zeszły spokojnie. Około czwartej zrana, drzemiąc tylko i ciągle ubrany, bom wstawał kilka razy w nocy, ażeby moich pilnować, usłyszałem strzały ręcznej broni. Wybiegam i zastaję już na koniu kapitana Fredrę, którego z kilku ludźmi wysyłam na zwiady; sam dosiadam także konia i czekam z otaczającymi mnie 24 ludźmi. Otrzymawszy raport, że nieprzyjaciel zaatakował i spędził nasze patrole, szybko posuwam się naprzód, spotykam mały oddział naszej piechoty, każę im z nami się połączyć i tak idę wprost na nieprzyjaciela, który jeszcze spędzał, gonił i strzelał do naszych patroli. Widok mego oddziału, do którego zdołałem już ściągnąć około 100 ludzi, jego postawa i pewność, z jakąśmy szli naprzód, wstrzymały nieprzyjaciela, który zaczął uciekać w góry, nie przestając ciągle do nas strzelać. Gonilem za nimi z moją awangardą aż do wąwozu, i jednego wziąłem w niewolę. [...] W ciągu dnia parę razy nieprzyjaciel próbował wyciągnąć mnie w góry za sobą, ale ja nie dałem się na to złapać i tylko ich spędzałem z otwartych stanowisk. Wieczorem nadciągnął pułk całej piechoty pod generałem Monton, z samym marszałkiem Bessieres, którzy mnie pochwalili za tę maleńką utarczkę*²².

W monotonii codziennej służby nawet niewielka utarczka z przeciwnikiem stanowiła miły przerwany. Wojna jednak nabierała rozpędu. W Hiszpanii był już sam cesarz i z jego rozkazu pułk lekkokonnnych w forsownym marszu przez Burgos dotarł do Lermy, gdzie dołączył do reszty Gwardii. Stąd szwoleżerowie ruszyli na wschód z korpusem marszałka Claude'a Victora, ale szybko zostali zawróceni ruszając ku stolicy Hiszpanii. Dnia 29 listopada 1808 r. armia stanęła u wejścia do przełęczy Somosierry. W słynnej szarży na hiszpańskie baterie Seweryn Fredro nie uczestniczył. Na przełęczy stanął dopiero z 2. i 4. szwadronem lekkokonnnych, które przyprowadził tam sam marszałek Bessières²³. Oba szwadrony pod wodzą mjr. d'Autancourta rzucono w pościg za Hiszpanami drogą na Madryt. *Goniliśmy*

²¹ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 123.

²² Ibidem, s. 126–127.

²³ R. Bielecki, op. cit., s. 40.

*nieprzyjaciela z szablą nad karkiem – pisał Łubieński – Goniąc nieprzyjaciela rozpraszaliśmy go wszędzie, część padła trupem, resztę wzięto w niewolę*²⁴.

Trzy tygodnie później Napoleon ruszył z Madrytu w kierunku Valladolid i dalej do Astorgi w pościgu za armią brytyjską gen. Johna Moore’a. Wraz z cesarzem podążył pododdział szefa szwadronu Łubieńskiego, w którego szeregach znalazł się również kpt. Fredro²⁵. Po przejściu Guadarramy, w okolicach Tordesillas *półk odłączony został na lewo, dla uważania ruchów armii angielskiej, do której już się Napoleon zbliżał*²⁶. W okolicach wsi Servinianos, lekkokonnymi starli się z jazdą hanowerską, a będącego w opresji Żałuskiego ratowali szef szwadronu Łubieński i kpt. Fredro, który *został ranny od angielskiego pałasza*²⁷. Choć odnotowana w stanie służby²⁸, rana nie okazała się zbyt groźba, bo już kilka dni później w *okolicach Bonawente dwa plutony naszego pułku, nabywawszy placówkę nieprzyjacielską złożoną z sześćdziesięciu ludzi, pod przewodnictwem szefów szwadronu Łubieńskiego i Fredra, tak żwawo starli się na pałasze, iż w minut kilka trupy Anglików rzędami się stały na pobojowisku, a officer ich ugodzony w piersi aż do żeber, wkrótce także zakończył życie. Nasza utrata była prawie żadna, pod szefem Fredrem tylko ubito konia, a na Łubieńskim fałdy płaszcza posiekano na części*²⁹.

Przegrana walka wojsk napoleońskich pod Benavente, którą po latach tak barwnie opisywał ówczesny porucznik pułku lansjerów nadwiślańskich Jan Chłopicki, miała miejsce 29 grudnia 1808 r. Pamiętnikarza niestety zawodziła pamięć, bo szefem szwadronu Fredro został dopiero dwa lata później³⁰.

Już po nowym roku Napoleon zaprzestał pościgu za Brytyjczykami pozostawiając go w gestii marszałka Nicolasa Soult’a i wyruszył ku granicy francuskiej. Wieści z Paryża o knowaniach Charlesa-Maurice’a Talleyranda i Josepha Fouchégo oraz doniesienia o ruchach wojsk austriackich nie napawały do optymizmu i zapowiadały kolejną wojnę. W ślad za cesarzem podążył pułk szwoleżerów, a jako pierwszy w Bayonne stanął oddział Łubieńskiego i Fredry. Z Bayonne szwoleżerowie ruszyli do Mont-de-Marsan, gdzie pozostali jakiś czas. Początkiem lutego, z rozkazu Krasieńskiego, Łubieński ruszył do Paryża po remonty dla swego szwadronu, a będąc już w drodze odebrał rozkaz od gen. Frédérica Walthera (pełniącego funkcję dowódcy gwardii Armii Hiszpanii), aby *zdał komendę na najstarszego nominacyą po sobie*

²⁴ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 130.

²⁵ Ibidem, s. 133.

²⁶ J. Żałuski, op. cit., s. 106–107.

²⁷ Ibidem.

²⁸ A. Rembowski, *Źródła do historii polskiego pułku...*, s. 558; T. Żychliński, op. cit., s. 121.

²⁹ *Pamiętnik Jana Chłopickiego, porucznika 7 pułku ułanów wojsk francuskich z czasów kampanii Napoleona, Spisany z usnych opowiadań przez jego syna*, Wilno 1849, s. 15.

³⁰ A. Rembowski, *Źródła do historii polskiego pułku...*, s. 558; T. Żychliński, op. cit., s. 121.

oficera³¹, który miał przyprowadzić szwadron do francuskiej stolicy. Możliwe, że oficerem tym był kpt. Seweryn Fredro.

Wyruszając na kampanię 1809 r. *oddział pierwszy naszego pułku* – wspominał Żałuski – *z którym pod dowództwem majora Delaitre opuściłem Paryż, nie liczył więcej jak mówiłem dopiero, nad 300 koni. [...] Z oficerów tego oddziału przypominam sobie tylko: Szefów szwadronu Łubieńskiego i Paca – nowo ze sztabu marszałka Bessiera do naszego pułku z powszechnem zadowoleniem awansowanego; z kapitanów prócz Kozickiego świeżo z Polski przybyłego żadnego nie mogę sobie stanowczo przypomnieć, zdaje mi się jednak, że tam byli Franciszek Łubieński, Jerzmanowski, Stanisław Gorajski i Wincenty Radziwiński*³². Żałuskiego w tym miejscu wyraźnie zawodziła pamięć, gdyż wśród 30 oficerów, którzy wówczas wyruszali z pułkiem, był zapewne również kpt. Seweryn Fredro. W trakcie przemarszu z Paryża do Strasburga do pułku dołączył płk Krasieński, i to on poprowadził szwoleżerów za Ren. W miarę zbliżania się do linii frontu nadchodziły wieści o kolejnych sukcesach wojsk francuskich pod Abensberg, Landshut, Eckmühl i Regensburg³³.

Po raz pierwszy szwoleżerowie weszli do służby w okolicach Enns: *Cesarz kazał* – pisał Chłapowski – *jednemu szwadronowi gwardyi polskiej przybyć podwajając marsze. Właśnie pod Enns przybył ten szwadron pod dowództwem pułkownika Łubieńskiego. Wysłano go do przedniej straży z rozkazem, aby po kilku chevauleżerów z awangardą i na czaty jeździło*³⁴. Natomiast pierwsza większa bitwa kampanii 1809 r. była dana szwoleżerom dopiero pod Essling³⁵. Po odwrocie na wyspę Löbau pułk został skierowany do Sankt Veit [Sankt-Veit-Gasse], gdzie przez kolejne tygodnie szwoleżerowie pełnili służbę patrolową. *Ciągle w tej paskudnej wiosce* – pisał Łubieński – *nudzimy się okropnie*³⁶. Dopiero po 10 czerwca szwadron Łubieńskiego został posłany do Dolnej Austrii, a następnie na Węgry. Później dołączyli do niego pozostali szwoleżerowie z zadaniem obserwowania ruchów wojsk arcyks. Jana w okolicach Pressburga³⁷.

Niestety niewiele wiemy, czym w tym okresie zajmował się Fredro. Możliwe, że ciągle towarzyszył Łubieńskiemu, tak jak w ostatnich tygodniach pobytu w Hiszpanii. Pewny jest dopiero jego udział w bitwie pod Wagram. Polscy lekkokonnicy weszli tam do walki dopiero drugiego dnia batalii. Szwoleżerowie nacierali jako

³¹ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 138.

³² J. Żałuski, op. cit., s. 130.

³³ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 152.

³⁴ *Szlakiem legionów: z pamiętników generała Dezyderego Chłapowskiego*, Warszawa 1903, t. I, s. 70.

³⁵ M. Kujawski, op. cit., s. 365.

³⁶ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 159.

³⁷ M. Kujawski, op. cit., s. 365.

część ogromnego zgrupowania kawalerii Gwardii, które osobiście prowadził marszałek Bessières. *Skutek tego kolosalnego natarcia był ten* – pisał Załuski – *żeśmy odparli księcia Lichtensteina, który śmiałym i potężnym ruchem na lewe skrzydło nasze co tylko że nie odciął nas od naszych mostów na Dunaju*³⁸. Załuski nic nie wspomina o dokonaniach kpt. Fredry w tej bitwie. Na domiar złego pomijają go również inni pamiętnikarze, którzy pozostawili opisy starcia pod Wagram. Jedyne Waław Gąsiorowski w swoim „Roku 1809” podkreśla chlubny udział Fredry w bitwie... ale już tylko beletrystyka³⁹.

O znaczącym udziale w walkach świadczyły jednak splendory, które stały się udziałem Seweryna Fredry. *Po bitwie pod Wagram, w której się odznaczył* – pisał na łamach „Gazety Lwowskiej” Wincenty Pol – *został policzony do Szlachty Cesarstwa (Chevalier de l'Empire) i uposażony dotacją wieczystą 1 000 franków*⁴⁰. Dodajmy, że tytuły i donacje za kampanię 1809 r. cesarz przyznał dekretem z marca roku następnego, a w przypadku Fredry dochody miały pochodzić z Canal du Midi. Kolejnym znaczącym wyróżnieniem miał być dla Seweryna Order Trzech Złotych Run, który cesarz miał zamiar wówczas ustanowić. Napoleon *chciał żeby w każdym pułku był podany oficer i jeden szeregowy tylko do tego nowego orderu, a to za wyborem przez pułk najzasłużniejszych, – w naszym więc pułku byli podani do tego znamienitego szczytu: kapitan Seweryn Fredro i wachmistrz Stanisław Wąsowicz*⁴¹.

Ostatecznie, wobec zawarcia pokoju w Schönbrunn, pomysł ustanowienia nowego orderu został zarzucony i Fredro Orderu Trzech Złotych Run nie otrzymał. Na osłodę pozostała mu Legia Honorowa, której kawalerem został w grudniu 1809 r.⁴²

Po skończonej kampanii Fredro wrócił z pułkiem do Chantilly. Wkrótce kilka szwadronów lekkokonných partiami zostało skierowanych do Hiszpanii. Seweryn został we Francji i prawdopodobnie wziął udział w prestiżowej eskorcie z okazji ślubu cesarza z arcyksiężniczką Marią Ludwiką, a później towarzyszył parze cesarskiej w objęździe północnej Francji, Belgii i Holandii. We wrześniu 1810 r., wraz z porucznikami Ambrożym Skarżyńskim i Ludwikiem Kruszkewskim, wyjechał na długi urlop do ojczyzny⁴³.

Kilkumiesięczny wypoczynek poświęcił na pobyt u ojca we Lwowie. Odwiedził również Warszawę, gdzie w końcu listopada 1810 r. *za postępowanie waleczne i patriotyczne* otrzymał Krzyż Złoty Orderu Wojskowego Księstwa Warszaw-

³⁸ J. Załuski, op. cit., s. 147.

³⁹ W. Gąsiorowski, *Rok 1809*, Gdańsk 2001, s. 222–228.

⁴⁰ „Gazeta Lwowska” 1845, nr 58.

⁴¹ J. Załuski, op. cit., s. 160.

⁴² A. Rembowski, *Źródła do historii Pułku Polskiego Lekkokonnego Gwardii Napoleona I*, Oświęcim 2012, t. I, s. 159.

⁴³ Ibidem, s. 558.

skiego⁴⁴. *Chciałem – pisał ze Lwowa do brata Aleksandra – żebyśmy się razem zjechali do Krakowa lub gdzie indziej i potem razem do Tatusia przyjechali. Jak teraz się nie zobaczymy, to ciężko nam się będzie zaraz widzieć*⁴⁵. „Oleś” jednak urlopu z wojska nie otrzymał i do spotkania braci, po czterech latach rozłąki, nie doszło. Możliwe natomiast, że będąc w Warszawie Seweryn widział się ze starszym bratem Maksymilianem. Wracając z urlopu *przysłał do swego pułku relację o postępach w organizacji jazdy w Księstwie Warszawskim*⁴⁶.

Po powrocie do jednostki, w lutym 1811 r., otrzymał awans na szefa szwadronu⁴⁷. Kolejne miesiące miały monotennie. Joachim Hempel, który wówczas również przebywał w zakładzie pułku w Chantilly, wspominał: *zatrudnienia mamy teraz dosyć z musztrowaniem rekrutów [...]. Schodzimy się w domach obywatelskich, w których zawsze najlepsza zebrana jest kompania i grywamy w różne gry iako to w Bostona, szachy i inne we Francyi używane gry*⁴⁸. Starszyzna pułku zwykle trzymała się razem. Fredro, Koziatulski, Chłapowski, wszyscy trzej szefowie szwadronów, często wspólnie spędzali przepustki w Paryżu oddając się różnym uciechom życia. Dawny kolega z pułku, teraz już pułkownik ułanów nadwiślańskich, Tomasz Łubieński, pisał do żony, że spotkał całą trójkę w jednym z paryskich hoteli i *wszyscy razem poszliśmy wykąpać się do Szkoły Pływania*⁴⁹.

Korzystając z przerwy w działaniach wojennych poświęćmy kilka akapitów naszemu bohaterowi...

Seweryn Fredro cieszył się ogólnym poważaniem i szacunkiem w pułku. *Mój brat Seweryn – pisał o kilka lat młodszy Aleksander – szef szwadronu gwardii napoleońskiej. Piękny mężczyzna, trochę niższy od brata; powszechnie lubiany w pułku*⁵⁰. W podobnym tonie wspominał go Wincenty Pol: *W wojsku był on powszechnie znanym i poważanym od wszystkich wysoce. Odznaczał się wielką przytomnością ducha, zimną krwią w boju, szlachetną rycerską postawą, wielką siłą ciała, zręcznością w ćwiczeniach broni, szybkością w obrotach, akuratnością w służbie*⁵¹. Z kolei Wacław Gąsiorowski tak opisał najdzielniejszych oficerów pułku: *Za Koziatulskim szedł Jerzmanowski, istny zawierucha kapitan, potem Seweryn Fredro dla trafnego dowcipu, szlachetnego obejścia a nieskażonej prawości, obok niezwyklej dzielności a nie lada*

⁴⁴ „Gazeta Lwowska” 1845, nr 58.

⁴⁵ A. Fredro, *Pisma wszystkie. Korespondencja*, t. XIV, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1976, s. 239.

⁴⁶ S. Kieniewicz, *Fredro Seweryn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1948–1958, s. 124.

⁴⁷ A. Rembertowski, *Źródła do historii polskiego pułku...*, s. 558; T. Żychliński, op. cit., s. 121.

⁴⁸ Biblioteka Narodowa w Warszawie, *Korespondencja rodziny Hemplów*, rkps II 8798.

⁴⁹ R. Łubieński, op. cit., t. I, s. 215.

⁵⁰ A. Fredro, *Trzy po trzy...*, s. 87.

⁵¹ „Gazeta Lwowska” 1845, nr 58.

rycerskości⁵². Pojawiały się jednak i mniej przychylne opinie. Adam Turno uważał, że był *najtęższym oficerem w całym pułku* i ze względu na to zwano go „Bułą”⁵³.

Rzeczywiście Seweryn lubił obficie zjeść, co przysparzało mu sporo kłopotów. Wkrótce po powrocie z wojska przestrzegał młodszego brata *jeżeliś otył tak jak ja, to wyjadaj się dobrze w Wiedniu, bo Papa mnie, dlategoż żem otyły, nie chce wiele jeść i spać dać, żebym schudł...*⁵⁴

Nawiązując do tuszy Seweryna Fredry przytoczmy spisana przez jego bratanka, Jana Aleksandra Fredrę, ciekawą dykteryjkę: *Stryj Seweryn był bardzo wysoki, barczysty i sławnie piękny pięknoscią prawdziwie mężką, lecz już wtedy miał skłonność do utycia. Ja go już innym nie pamiętam, jak bardzo grubym. [...] Razu jednego mój stryj, którego apetyt odpowiadał sile, stanął sobie po obiedzie na samym szczycie góry rozparty jak kolos rodyjski. [...] Widząc tę nieruchomą postać mój wuj, także gruby i silny, namówił naszego krewnego z tyłu podejść stryja Seweryna i zniecka uchwycić go za obie nogi, nie, by go z góry strącić, ale by go zachwiać i przestraszyć. [...] Ale cóż? Kolos rodyjski ani się ruszył, ani drgnął, lecz oglądnąwszy się w prawo i w lewo, by poznać napastników, wziął jednego i drugiego za kark i obu najspokojniej z góry stoczył*⁵⁵.

Inną anegdotę, tym razem z okresu kampanii rosyjskiej, opowiedział Załuski: *Seweryn Fredro, oficer, później szef szwadronu, był także niepospolitej siły, zręczności i lekkości, a każdego konia przeskakiwał z największą łatwością; przytem był postaci wspaniałej; mało kto, albo raczej nikt nie mógł się odważyć iść z nim w zapasy na siłę. [...] Oficerowie francuscy obiadując u stołu szefa Fredry, według możliwości czasu i miejsca, ganili chleb żytni razowy litewski, jakiego nam obywatele z gościnności do obozu dostarczali, i twierdzili ci oficerowie: że chleb żytni sprawia w żołądku kwasy, że pszenney jest o wiele zdrowszy, że oni wychowali się na pszennem pieczywie, – a byli to oficerowie nie z markizów i vicomtów, ale z prostych guidów Bonapartego awansowani, okazałych postaci, jak to mówią: «chłop w chłopie». Znudzony Fredro tem kazaniem cudzoziemskim, ozwał się z wrodzoną sobie żywością: «No, moi panowie! kiedyście wychowani na białym chlebie pszennym, to ja wam powiadam: żem się wychował na żytnim, a jak mnie widzicie, nie jestem ulomek... więc spróbujmy się, kto z nas mocniejszy? a który chleb daje więcej siły?» Francuzi znając olbrzymią siłę pułkownika i przeważną jego postać, przy której oni schodzili na miarę zwyczajną... ustąpili z uśmiechem*

⁵² W. Gąsiorowski, *Huragan*, Gdańsk 2001, s. 181.

⁵³ R. Morawski, A. Nieuważny, *Wojsko Polskie w służbie Napoleona. Gwardia*, Warszawa 2008, s. 94.

⁵⁴ A. Fredro, *Pisma wszystkie. Korespondencja...*, s. 245.

⁵⁵ J. Fredro, *Dwa rozdziały ze „Wspomnień” Jana Aleksandra hr. Fredry*, „Przegląd Polski” 1897, z. 376–378, s. 378.

*i przyznali – bez próby – że i chleb żytni może tak dobrze, i lepiej nawet wychować, jak pszenny*⁵⁶.

Skoro już wspomnieliśmy o kampanii 1812 r., powróćmy znów na pola bitew.

Na kolejną wojnę Fredro ruszał z Chantilly jako szef szwadronu, znalazł się również wśród oficerów tworzących sztab pułku. Niestety nie miał okazji wkroczyć wraz ze swoim szwadronem w granice Księstwa Warszawskiego, bo w trakcie przemarszu został wysłany z Drezna do Warszawy *dla przyspieszenia organizacji remontów*⁵⁷. Z pobytu w Warszawie zapamiętał Fredrę Załuski, bo ten przedstawił mu wówczas, późniejszego generała i ministra wojny, Franciszka Morawskiego⁵⁸.

W czerwcu 1812 r. Fredro wraz z pułkiem przeszedł Niemen i Wilię, a następnie przez Kowno dotarł do Wilna. *Napoleon opuścił Wilno dnia 16go lipca – wspominał Załuski – ale na kilkanaście dni pierwszej rozesłał był swoje lekkie ekwipaże wojenne na różne strony; częścią że nie wiedział istotnie gdzie będzie mógł Rosyan doścignąć i z nimi upragnioną bitwę stoczyć, częścią że zwykł był demonstracje na różne strony robić, dla ukrycia swoich prawdziwych zamiarów przed nieprzyjacielem*⁵⁹. Szef Fredro został wówczas wysłany na czele połączonych szwadronów szwoleżerów i strzelców konnych Gwardii z cesarskim ekwipażem do kwatery głównej króla Neapolu Murata, który podążał ku Dźwinie. W związku z tym, że pod komendą Seweryna znalazł się wówczas Załuski możemy dokładnie odtworzyć trasę tej wyprawy: *Poszliśmy więc na Niemenczyn i Święciany i przyszliśmy do Daugieliszek*⁶⁰. Dalej droga wiodła przez Widze, Opsę i Brasław. W jednej z rezydencji w pobliżu Brasławia zastali Murata. Załuski był zachwycony: *Znalazłem się teraz sam na sam z królem Joachimem, przyjął mnie jak gdyby dawnego poufnego przyjaciela, i rozgadawszy się on król z kapitanem nawet o wdziękach Polek*⁶¹.

Już wspólne z korpusami kawalerii prowadzonymi przez Murata oddział Fredry wyruszył w kierunku na Dżisnę, a następnie na Połock. Po przejściu rzeki Uły *przybyliśmy do Bieszynekowic dziedzictwa Chreptowiczów, gdzie zastaliśmy generała Krasieńskiego, i całą niemal armią Napoleona, który wkrótce i sam przybył*⁶².

W Bieszenkowiczach zakończył się marsz szefa Fredry na wschód. Cesarz zdecydował, że należy zwiększyć stan 1. pułku szwoleżerów do 2 000 ludzi i Seweryn został odesłany do Gdańska z misją sformowania kolejnych kompanii, które

⁵⁶ J. Załuski, op. cit., s. 40.

⁵⁷ S. Kieniewicz, op. cit., s. 125.

⁵⁸ J. Załuski, op. cit., s. 226.

⁵⁹ Ibidem, s. 248.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem, s. 252.

⁶² Ibidem, s. 253.

miały utworzyć 5. szwadron. W drodze powrotnej towarzyszył mu kpt. Wincenty Mikułowski⁶³.

Prowizoryczny zakład pułku szwoleżerów w Gdańsku scharakteryzował krótko Turno: *rano mamy konną mustrę, po obiedzie pieszą [...] Mustruję co dzień, koszarne służby odprawiam co najprzykrzejsze [...]. Prosiem co dzień Pana Boga, żeby wymaszerować iak nayprędzey*⁶⁴.

W 1812 r. Sewerynowi Fredrze nie dane było zobaczyć Moskwy. Szwadron sformowany w Gdańsku z ochotników wileńskich przyprowadził w okolice Oszmiany dopiero w ostatniej fazie odwrotu armii Napoleona z Rosji. Nie wziął on udziału w żadnej bitwie, ale trudne zimowe warunki dały się mocno we znaki młodym i niedoświadczonym szwoleżerom. Eskortując cesarza z Oszmiany do Równopola wspólnie z lansjerami Ignacego Stokowskiego, ponieśli ogromne straty. Według przekazów Stanisława Wąsowicza z oddziału liczącego 200 żołnierzy zostało ledwie 36 jeźdźców⁶⁵.

Cesarz odjechał do Paryża, a szwoleżerowie w dalszym odwrocie przez Prusy Wschodnie weszli w granice Księstwa Warszawskiego. Z końcem stycznia 1813 r. oddział prowadzony przez d'Autancourta ruszył na zachód do Friedbergu koło Frankfurtu nad Menem. Seweryn pozostał w Poznaniu w jednym z punktów werbunkowych pułku i przez kolejne tygodnie prowadził intensywną rekrutację⁶⁶.

Podczas kampanii 1813 r. Fredro objął dowództwo 3. szwadronu, w którego skład weszły kompanie Benedykta Zielonki i François Coulona. Zajmując się akcją rekrutacyjną w Poznaniu nie wziął udziału w walkach podczas wiosennej części kampanii 1813 r.⁶⁷

Po zakończeniu okresu rozejmu, szwadron Fredry znalazł się w części pułku, która pod komendą d'Autancourta i ks. Radziwiłła włączona została do Starej Gwardii i weszła w skład dywizji gen. Walthera. Pod koniec sierpnia wziął udział w zwycięskiej bitwie pod Dreznem i z wielkimi nadziejami spoglądał w przyszłość. Wkrótce jednak nadeszły fatalne wiadomości spod Kulm, gdzie gen. Dominique-Joseph Vandamme został pobity przez wojska koalicji. Dla Seweryna wieści te musiały być szczególnie przykre, bo do rosyjskiej niewoli trafił tam jego starszy brat Maksymilian⁶⁸.

W kolejnych tygodniach Fredro bardzo często dowodził szwadronem służbowym, który stale towarzyszył cesarzowi. *Sama tylko eskorta cesarza* – narzekał

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ A. Turno, *Z Pamiętnika...*, [w:] A. M. Skalkowski, *Fragmenty*, Poznań 1928, s. 240.

⁶⁵ R. Morawski, A. Nieuważny, op. cit., s. 49.

⁶⁶ A. Rembowski, *Źródła do historii Pułku Polskiego Lekkonnego Gwardii Napoleona I*, Oświęcim 2013, t. II, s. 28.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ A. Fredro, *Trzy po trzy...*, s. 70.

d'Autancourt – *rujnowała pulk; ludzie, a zwłaszcza konie padali ze zmęczenia i nigdy cesarski szwadron służbowy nie wracał do regimentu bez pozostawienia w tyle ludzi i koni*⁶⁹. Szarża, którą w połowie września Seweryn poprowadził przeciw pruskim huzarom pod Peterswalde przeszła do legendy⁷⁰. Ze stanu służby wynika, że w połowie sierpnia dostał Order Narodowy Legii Honorowej IV klasy⁷¹. Może to jednak pomyłka skryby i była to nagroda za szarżę pod Peterswalde, która nastąpiła miesiąc później?

Fredro towarzyszył cesarzowi również podczas wielkiej bitwy pod Lipskiem. Szwależerowie ze szwadronu służbowego rozbili austriackich kirasjerów Hannibala di Sommariva, wielokrotnie też stali pod ogniem jako osłona kawalerii. Z ostatniego dnia bitwy zapamiętał Fredrę powalony chorobą Józef Gorajski: *Od położenia się w łóżko, niewiedzialem co się ze mną stało, tylko poznałem przez okno 19go października Cesarza w odwrocie, a za nim Seweryna Fredrę podpułk. Gwardii. Później dowiedziałem się od innych ludzi żeśmy w niewoli, [...] że księżę Józef utonął*⁷². Po klęsce lipskiej Napoleon poprowadził swe wojska na Lindenau, Weißenfels i Freiburg. W ostatniej z tych miejscowości Aleksander Fredro widział, jak Seweryn ruszył ze swoim szwadronem służbowym za linię bojową. *Góra poprzecinana winnicami, obsadzona na szczycie artylerią, niżej piechotą, nie obiecywała zwycięstwa kawalerii. Mówiono wtenczas, że był wysłany dla dostania języka i w samej rzeczy po kilkugodzinnej pukaninie przywiózł kilku jeńców*⁷³.

W dalszym odwrocie ku Renowi w Gotha, obaj bracia, śmiertelnie zmęczeni, posnęli i rankiem czekała ich niemiła niespodzianka: *w Gotha byłem na służbie w niemieckim zanurzony łożu. Budzimy się, dzień jasny! Seweryn woła... (a jak Seweryn wołał, szyby brzęczały) ordynans się zrywa, wychodzi, wraca i przestrasza nas nie po trosze wiadomością, że Cesarz już dawno wyjechał, że już nikogo z naszych w mieście nie widać. Proszę teraz przypomnieć sobie, jaki był stan rzeczy, jak niektórzy oficerowie, zostając po drodze, dali się brać w niewolę, proszę*

⁶⁹ A. Rembowski, *Źródła do historii Pułku Polskiego...*, t. II, s. 138.

⁷⁰ 17 IX 1813 r. Seweryn Fredro, na czele dwóch improwizowanych szwadronów złożonych z 175 szwależerów i 25 gwardzystów honorowych, stoczył zacięty bój pod Peterswalde (dziś Petrovice w Czechach) z kilkoma szwadronami śląskich huzarów dowodzonych przez Franza Ferdinanda Blüchera, syna feldmarszałka Gebharda Leberechta von Blücher. Szwależerowie szarżując oskrzydłili Prusaków zmuszając ich do ucieczki, wielu w czasie pościgu wykłuli lancami i rozsiekli szablami, a sam Blücher został wzięty do niewoli. Bój pod Peterswalde odbył się w obecności cesarza, który wyraził swoje uznanie szwależerom i ich dowódcy. Vide: A. Rembowski, *Źródła do historii polskiego pułku...*, s. 383–384.

⁷¹ Ibidem, s. 558; T. Żychliński, op. cit., s. 121.

⁷² J. Gorajski, *Wspomnienie moje wojskowe z kampanii 1812 i 1813 r.*, „Czas. Dodatek Miesięczny”, t. XIV, Kraków 1859, s. 409.

⁷³ A. Fredro, *Trzy po trzy...*, s. 44.

przypomnieć sobie (bo ja nie powtórzę) i wystawić sobie razem, jaką szef szwadronu, komenderujący szwadronem służbowym niczym dotąd nie zachwianego korpusu, byłby na siebie, a nawet na pułk cały ściągnął płamę, gdyby był wpadł w ręce nieprzyjaciela. A że to z winy ordynansa, który zbudzony przez podoficera wysłanego ze szwadronu zasnął sobie był na nowo – któż byłby dał wiarę? Któż by kiedy chciał i wysłuchać uniewinnienia? ...Kto mógł zawyrokować? Zerwaliśmy się, jak to mówią, ptaszkiem. Seweryn dopadł konia i cwałem pogonił⁷⁴.

W tym momencie relacja Aleksandra Fredry niestety się urywa i nie dowiadujemy się, czy Seweryn dogonił cesarza i swój szwadron. Aluzje, których w tekście nie brakuje, zdają się wskazywać, że właśnie wtedy bohater spod Peterswalde trafił do niewoli. W kontekście licznych dezercji z polskiego korpusu i deklaracji gen. Antoniego Sułkowskiego, że nie poprowadzi Polaków za Ren, przypadek ten był wyjątkowo fatalny⁷⁵.

Nie wiemy czy Seweryn walczył przeciw Bawarczykom pod Hanau, nie wiemy również czy dotarł z pułkiem do Moguncji. Według stanu służby rzeczywiście dostał się do niewoli podczas kampanii 1813 r.⁷⁶ W roli jeńca nie występował chyba zbyt długo, bo do zakładu pułku w Chantilly jednak dotarł po to tylko, by wziąć dymisję, którą otrzymał 8 stycznia 1814 r.⁷⁷ Ze służbą w pułku szwoleżerów żegnał się jako kawaler Orderu Cesarskiego Zjednoczenia⁷⁸. Do Galicji wracał z zakupionymi w Paryżu kapeluszami dla ukochanych sióstr i mocnym postanowieniem zajęcia się gospodarstwem⁷⁹.

Nie wiemy co skłoniło Seweryna Fredrę do porzucenia pułku szwoleżerów w „ostatniej potrzebie”. Możliwe, że miały na to jakiś wpływ niezbyt chlubne wydarzenia z Gotha. Po powrocie w rodzinne strony osiadł na gospodarstwie w Nowosiólkach nieopodal Beńkowej Wiszni. Wkrótce ożenił się z Domicelą Konarską, która *nie dorównywała mu inteligencją, trochę krótko widzącą była umysłowo, tak samo jak oczyma, toteż ciągle obrażała się o coś na kogoś...*⁸⁰

⁷⁴ Ibidem, s. 75.

⁷⁵ Po śmierci ks. Józefa Poniatowskiego w bitwie pod Lipskiem, gen. ks. Antoni Sułkowski został wódcem naczelnym wojska polskiego. Zobowiązał się wówczas wobec oficerów, że nie przekroczy Renu, a powodem tejże deklaracji było to, że „codziennie po kilkunastu oficerów w marszu na noclegu umyślnie zostawało”. Deklaracja Sułkowskiego miała powstrzymać falę dezercji w wojsku polskim, ale została bardzo źle odebrana przez Napoleona, przez co Sułkowski później podał się do dymisji. Vide: A. Słubicki, *Pamiętniki z lat 1806–1831*, [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, oprac. R. Bielecki, A. Tyszką, t. II, Kraków 1984, s. 241.

⁷⁶ T. Żychliński, op. cit., s. 121.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Nominację do Orderu Zjednoczenia Seweryn Fredro otrzymał 28 XI 1813 r. prawdopodobnie za chwalebny udział w kampanii niemieckiej. Vide: T. Żychliński, op. cit., s. 120.

⁷⁹ A. Fredro, *Pisma wszystkie...*, s. 239.

⁸⁰ Z. Szeptycka z Fredrów, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Wrocław 1967, s. 53.

Seweryn Fredro do końca życia pozostał fanatycznym wielbicielem Napoleona i namiętnie kolekcjonował pamiątki z epoki. Do wojska jednak nigdy nie powrócił, nawet w czasie powstania listopadowego. Zmarł przedwcześnie w 1845 r. *Kiedyśmy się zgromadzili w pomieszczeniu zmarłego – pisał Wincenty Pol – dla oddania mu ostatniej smutnej posługi [...] nad żałobnem obiciem wznosiło się popiersie Napoleona, który patrzył spokojnie na trumnę jednego ze swoich ostatnich rycerzy*⁸¹.

Słowa kluczowe: Seweryn Fredro, Wojny napoleońskie, Szwoleżerowie Gwardii, Napoleon I, Wojsko Polskie Księstwa Warszawskiego

SUMMARY

Seweryn Fredro (1787-1845) – outline of the biography of Chevau-léger officer

The article is an outline of the biography of the famous soldier, an officer of the 1st Regiment Chevau-légers of the Imperial Guard, depicting career of Seweryn Fredro in the time of Napoleonic Wars. The older brother of well-known comedy writer – Alexander, descended from a family deserved for the Polish-Lithuanian Commonwealth. He was born in 1787 and began his military service in 1807 in 2nd Infantry Regiment of the Warsaw Legion, and soon tied his fate with 1st Regiment Chevau-légers of the Imperial Guard, where he rise in the hierarchy. He took part in all major regiment battles, wandering with it through Spain, France, Germany, Austria and Russia. He took an honourable part in battle of Wagram, for which he received the title of Chevalier de l'Empire ("knight of the Empire") and Legion of Honor.

During the Russian campaign of 1812 Fredro had no opportunity to reach Moscow with his regiment as he was sent to Gdańsk before Smolensk. He was to form the 5th Squadron of Chevau-léger Regiment. The squadron was established as late as at the last phase of Napoleon's army's withdrawal from Russia which experienced significant losses while escorting the emperor. During the campaign of 1813 Fredro took over the command of the 3rd squadron of Chevau-léger Regiment. The battle which took place in mid-September 1813 when he fought against the Prussian hussars commanded by Franz Ferdinand Blücher at Peterswalde made this individual extremely famous. Fredro accompanied the emperor during the great battle of Leipzig. Then he was taken prisoner during the retreat. After he was released from captivity at the beginning of 1814 he returned to Galicia where

⁸¹ „Gazeta Lwowska”, nr 58 z 1845 r.

he settled on a farm. He remained a fanatic admirer of Napoleon till his death. He died prematurely in 1845.

Due to the poor source material reconstructing Seweryn Fredro's biography was not a simple task. Unfortunately, the lack of direct source materials made it impossible to discover this unquestionably interesting character. One hopes that the outline of Seweryn Fredro's biography constitutes a fascinating contribution to the history of the Polish Napoleonic era and will be received by readers in a positive manner.

Keywords: Seweryn Fredro, Napoleonic wars, Cheveau-légers of the Imperial Guard, Napoléon Bonaparte, Polish Army of the Duchy of Warsaw

РЕЗЮМЕ

Северин Фредро (1787–1845) – краткая биография офицера легкой кавалерии

Краткая биография знаменитого офицера 1-го кавалерийского полка Императорской гвардии Наполеона I, рассказывающая о карьере Северина Фредро в наполеоновскую эпоху. Старший брат известного автора комедий Александра из заслуженной в Речи Посполитой семьи. Родился в 1787 г., военную службу начал в 1807 г. во 2-м пехотном полку Варшавского легиона, вскоре связал свою жизнь с 1-м кавалерийским полком Императорской гвардии, где дальше продвигался по карьерной лестнице. Принимал участие во всех важных сражениях полка, пройдя с ним Испанию, Францию, германские государства, Австрию и Россию. Участвовал в Ваграмской битве, за что получил звание Кавалера Империи (Chevalier de l'Empire) и орден Почетного легиона.

В ходе русской кампании 1812 г. Фредро не суждено было добраться с полком до Москвы – еще до Смоленска его отправили в Гданьск формировать 5-й эскадрон кавалерийского полка. Он привел эскадрон лишь в завершающей фазе отступления армии Наполеона из России, со значительными потерями сопровождая императора. В ходе кампании 1813 г. Фредро принял командование 3-м эскадроном кавалерийского полка. Наибольшую славу ему принесла атака, которую он провел в середине сентября 1813 г. против прусских гусар под командованием Франца Фердинанда Блюхера под Петерсвальдом. Фредро сопровождал императора во время битвы под Лейпцигом, попал в плен во время отступления. Освобожденный из плена в начале 1814 г., вернулся в Галицию, где занялся хозяйством. До конца жизни остался фанатичным поклонником Наполеона. Скоропостижно скончался в 1845 г.

В связи с тем, что источников совсем немного, написать биографию Северина Фредро было непросто. К сожалению, отсутствие прямых источников не позволило больше узнать об этой, без сомнения, интересной личности. Надеюсь, краткая биография Северина Фредро станет познавательным дополнительным материалом к военной истории Польши наполеоновской эпохи и будет благосклонно принята читателями.

Ключевые слова: Северин Фредро, Наполеоновские войны, Шеволежеры имперской гвардии, Наполеон I, Польская армия герцогства Варшавского

Bibliografia:

Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Korespondencja rodziny Hemplów, rkps II 8798.

Źródła drukowane

Fredro A., *Pisma wszystkie. Korespondencja*, t. XIV, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1976.

Fredro A., *Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej*, Warszawa 1957.

Gorajski J., *Wspomnienie moje wojskowe z kampanii 1812 i 1813 r.*, „Czas. Dodatek Miesięczny”, t. XIV, Kraków 1859.

Pamiętnik Jana Chłopickiego, porucznika 7 pułku ułanów wojsk francuskich z czasów kampanii Napoleona, Spisany z ustnych opowiadań przez jego syna, Wilno 1849.

Placzkowski W., *Pamiętniki*, Żytomierz 1861.

Słubicki A., *Pamiętniki z lat 1806–1831*, [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, oprac. R. Bielecki, A. Tyszka, t. II, Kraków 1984.

Szeptycka Z., *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Wrocław 1967.

Szlakiem legionów: z pamiętników generała Dezyderego Chłapowskiego, Warszawa 1903, t. I.

Turno A., *Z Pamiętnika...*, [w:] A. Skalkowski, *Fragmenty*, Poznań 1928.

Załuski J., *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim*, Kraków 1865.

„Gazeta Lwowska” 1845, nr 58.

Opracowania

Bielecki R., *Szwależerowie Gwardii*, Warszawa 1996.

Fredro J., *Dwa rozdziały ze „Wspomnień” Jana Aleksandra hr. Fredry*, „Przegląd Polski” 1897, z. 376–378.

- Gąsiorowski W., *Huragan*, Gdańsk 2001, s. 181.
- Gąsiorowski W., *Rok 1809*, Gdańsk 2001.
- Gołębiowska Z., *Oświata i wychowanie w Puławach oraz kluczu końskowolskim w czasach Czartoryskich*, Puławy 2005.
- Kieniewicz S., *Fredro Seweryn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1948–1958.
- Kujawski M., *Wojska Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789–1815*, Warszawa – Londyn 2007.
- Łubieński R., *General Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, t. I, Warszawa 1899.
- Morawski R., Nieuważny A., *Wojsko Polskie w służbie Napoleona. Gwardia*, Warszawa 2008.
- Morawski R., Paczusiński A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota, gwardie narodowe, weterani*, t. I, Warszawa 2014.
- Rembowski A., *Źródła do historii polskiego pułku lekkokonnego gwardii Napoleona I*, Warszawa 1899.
- Rembowski A., *Źródła do historii Pułku Polskiego Lekkonnego Gwardii Napoleona I*, Oświęcim 2012, t. I.
- Rembowski A., *Źródła do historii Pułku Polskiego Lekkonnego Gwardii Napoleona I*, Oświęcim 2013, t. II.
- Schnür-Peplowski S., *Z papierów po Fredrze: przyczynek do biografii poety*, Kraków 1899.
- Wojdyło W., Fordoński A., *Refleksje historiograficzne Profesora Romana Wapińskiego odnośnie do Biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, t. III, 2016.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1895.